Rok I. Warszawa, 9 września 1922 r. Nr. 37.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
Rocznie 8000 mk., półrocznie 4000 mk., kwartalnie 2000 mk.

Cena numeru 150 Mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Hotel Europejski Nr. 106.



LANOLINE kl. kaszt. 2 l. (Apothecary i Louisianne).
Zwycięzczyni nagród „Próbnej" i „Produce", wł. p. K. Dzierzbickiego (*fot. wł. „Jeźdź. i Hod."*).

Zbiór uwag o koniu i ekwitacji.

(Ciąg dalszy)



Niech płot rozłamie, niech przez rów przelezie, byle się znalazł za przeszkodą.

Dlatego radzę jaknajwięcej pracować nad obznajmieniem konia ze zwyczajnym **drągiem**, gdyż w polu częściej spotyka się płoty żerdziowe, a nadto — drąg przedstawia dla konia więcej trudności w taksowaniu wysokości, jak pełna przeszkoda, t. j. mur lub parkan z desek.

To też, wiedząc o trudności taksowania wysokości, przy drągu, lub żerdziowym płocie, radzę w takim razie prowadzić konia na żerdzie nie między słupki, żerdzie podtrzymujące, lecz wprost na sam słupek, choćby nawet nieco wystawał nad żerdzie. Słupek, jako pionowy, daje koniowi najlepsze pojęcie o wysokości.

W każdej stawce koni, znajduje się kilka przynajmniej śmiałych i chętnych do skoków; te więc, trzeba zawsze wysyłać naprzód, aby działały ośmielająco i zachęcająco na resztę.

Najlepiej tego dowodzi stare francuskie myśliwskie przysłowie: „Il n'y a pas de rosse a la chasse", t. z. na polowaniu niema lichych szkap, gdyż nawet gorszy koń, pociągnięty dobrym przykładem, przeskoczy to samo, co koń dobry. Sam się osobiście o tem przekonałem, przygotowując młode konie pod stajennymi chłopcami do polowania. Sam prowadziłem stawkę młodych koni, na pewnym i doświadczonym myśliwskim hunterze, chłopcy zaś galopowali za mną jeden za drugim w pożądanych odstępach.

Przekonałem się wtedy, że o ile któremu z chłopców nie zbrakło odwagi, to każdy z młodych koni skakał śmiało takie przeszkody, których przedtem nigdy w życiu nie widział.

Co do sposobu zachowania się jeźdźca podczas skoku, to niestety muszę się przyznać, że wiek mój i stan zdrowia, nie pozwolił mi osobiście przestudjować, najnowszej w tym względzie, metody włoskiej. — Podczas jeździeckiej mojej praktyki posiłkowałem się zasadą siedzenia w siodle podczas skoku, nadto — cugle pozostawały w jednakowem zawsze napięciu: przed skokiem, podczas skoku i po skoku. — Metodę włoską poznałem tylko z widzenia, przyznając jej wyższość nad metodą dawną; niestety sam się jej nauczyć nie mogłem.

Najlepsza dzisiaj metoda włoska w ogólnych zarysach w teorji przedstawia się tak.

Oprócz stępa, kiedy jeździec siedzi w siodle, we wszystkich szybszych ruchach: kłus, galop i przecwał, stara się jeździec o zupełne oswobodzenie grzbietu i krzyża. Galopuje i skacze przez przeszkody, stojąc w strzemionach, z korpusem lekko pochylonym ku przodowi, z łydkami pionowo opuszczonemi i szczelnie przylegającemi do konia. Podczas skoku pozycja korpusu pozostaje taka sama jaka była w galopie. Napięcie cugli przed i podczas skoku prawie żadne.

Zasadniczą zaletą tej metody jest bez wątpienia oswabadzanie grzbietu i krzyża, gdyż tam się koncentruje główny motor ruchu; zdaje mi się jednak, że dokładne zharmonizowanie korpusu jeźdźca z ruchem konia skaczącego, wymagać musi wielkiej wprawy. Dalej — zjeżdżanie ze stromych pochyłości, metodą włoską, z korpusem jeźdźca, pochylonym zupełnie ku przodowi, wydaje się bardzo trudne, gdyż odruchowo doznaje się wrażenia, że tą pozycją przeszkadza się koniowi, obciążając przednie nogi, które przy stromej pochyłości najciężej pracują, tylne zaś w tym wypadku opierają się nietylko na kopytach, ale nawet na stawach skokowych. — Widziałem włoskich oficerów, zjeżdżających tą metodą z bardzo stromych pochyłości, i to w dość szybkiem tempie.

Ponieważ osobiście nie zdołałem sprawdzić dodatnich stron tej metody, przeto ograniczam się na tej krótkiej wzmiance, zachęcając jednak zamiłowanych jeźdźców do starannego jej przestudjowania. Zresztą — co do różnych metod w ekwitacji, uznaję bardzo odpowiedź Filisa na zapytanie: którą z metod, uznaje za najlepszą; odpowiedział: „znam tylko jedną, t. j. *dobrą*, czyli taką która najmniej koniowi przeszkadza w wymaganej robocie".

Przyznając słuszność temu poglądowi na ekwitację, oceniać musimy umiejętność jeźdźca nie według tego, jak tenże na koniu wygląda, lecz według tego, co koń pod nim robi.

Jeżeli jeździec zbytecznie się stara o zachowanie rzekomo estetycznej pozycji, to napewno możemy twierdzić, że z takim panem koniowi jest bardzo niewygodnie.

Znam cały legjon jeźdźców, trwających uparcie w przekonaniu, że trzymając w napiętych cuglach głowę, chronią konia od potykania się, przy nierównym terenie, i przy słabych nogach. — To przekonanie jest zupełnie niezgodne z prawami mechanizmu, utrzymującego konia w równowadze i chronieniu go od upadku

Ciężka głowa końska wraz z szyją jest dla utrzymywania równowagi tem samem, co długi ciężki drąg, używany przez ekwilibristów, produkujących się w cyrku na linie.

Jeśli więc nieudolny jeździec unieruchomi głowę przez napięte cugle, to tem samem pozbawia konia możności utrzymania równowagi w chwili, kiedy jedna z nóg zapadnie w jakąś nierówność gruntu, przez co na-

stępuje potknięcie lub nawet upadek. Jeżeli koń idąc po nierównym gruncie, zawadzi o coś n. p. prawą nogą, wobec czego, upadek może nastąpić ku prawej stronie, to wtedy odruchowo koń rzuca głowę ku lewej stronie, i tym sposobem chroni się od upadku przez przeważenie całego przodu w lewą stronę. Z powyższego tłomaczenia wynika, że jadąc po nierównym terenie, szczególnie przy niepewnych nogach, należy utrzymywać głowę końską w największej swobodzie, przy jednoczesnem podpędzaniu tylnych nóg ku przodowi za pomocą łydek, względnie ostrogi.

Dalej, żeby koń mógł szybko się posuwać w stępie, musi mieć także swobodną głowę, aby mógł ją jaknajwięcej wyciągnąć ku przodowi. Koń w zebraniu posuwistego stępa wydobyć z siebie nie może. Częste ćwiczenia w posuwistym, szerokim stępie oddają wielkie usługi w treningu koni myśliwskich, gdyż szeroki i posuwisty stęp działa bardzo wzmacniająco na mięśnie i ścięgna organów ruchu.

D o b r y jeździec, przez umiejętne podpędzanie zadu ku przodowi w stępie, łydkami, doprowadzić może konia do tak energicznej i posuwistej akcji, że chociaż w stępie, koń się potem okryć może.



PERSIMMON (St. Simon — Perdita II).

Co się tyczy prawidłowego kłusowania w podróżnych pochodach, oprócz umiejętności przesiadania się z jednej diagonali na drugą przy unoszonym kłusie, trzeba wiedzieć, że korpus jeźdźca musi być jaknajwięcej pochylony ku przodowi, a to dlatego, żeby, przy opadaniu w siodło, nie uderzać konia, a tylko zaledwie się dotykać siedzeniem siodła, co, przy pretensjonalnym prostym korpusie, jest stanowczo niewykonalne. W jaki sposób odbywa się przesiadanie w unoszonym kłusie z jednej diagonali na drugą zrozumiale wypowiedzieć się nie potrafię.

Ograniczyć się tylko mogę na wykazaniu sposobu przekonania się, na jakiej diagonali się kłusuje n. p. na diagonali prawej, t. j. że wpada się w siodło, w chwili, kiedy prawa przednia noga z lewą tylną dotykają ziemi, objawia się tem, że obserwując ruch łopatek w kłusie zauważymy, że gdy prawa łopatka cofa się ku tyłowi, a w tymże momencie wpada się w siodło, to znaczy, że kłusujemy na diagonali prawej.

Przesiadanie się z jednej diagonali na drugą odbywa się przez przepuszczenie jednego tempa. Do tego się dochodzi intuicyjnie, przez osobiście wynaleziony sposób. Spotykałem w użyciu zupełnie dobrych jeźdźców, którzy, pozbawieni tej umiejętności, całe życie kłusowali — punkt jego zagłębienia, wpada w najniższy punkt zawsze na tej samej diagonali, narażając na nieuniknione osłabienie nóg tej diagonali, na której kłusowali.

W podróżnym, dystansowym galopie, mniej trzeba zwracać uwagę, z której nogi koń galopuje, albowiem, jeśli koń uczuje zmęczenie przy galopowaniu z jednej nogi, sam zmieni galop na drugą, bez interwencji jeźdźca.

Jeżeli w szybszych ruchach, uznaliśmy jako zasadę konieczność, oswabadzanie grzbietu i krzyża od ciężaru jeźdźca, to tem samem, jeśli na przecwale obciążymy krzyż, zasiadając w tył siodła, i przychylając korpus ku tyłowi, utrudniamy koniowi możność rozwinięcia szybkości. Dlatego też, w walce z ponoszącym koniem, jednostajne, choćby najsilniejsze działanie na pysk da taki sam rezultat, jakbyśmy ciągnęli konia za ogon. Jeśli, wogóle zatrzymujemy konia rękami, to nie trzeba zapominać, że jest to wynikiem tylko tresury, gdyż najsilniejsze działanie na szczękę w niczem nie tamuje swobody ruchów.

Dalej — jednostajne działanie na szczękę choćby przez mundsztuk, sprowadza ból, który przechodzi następnie w zupełne znieczulenie.

Żeby się w takim wypadku uchronić od znieczulenia pyska, trzeba, jak mówiłem, poderwać głowę w górę, a potem, przerywanemi silnemi pociągnięciami, oddziaływać zatrzymująco. Czyli — oddawać cugle zupełnie, po czem, energicznie, brać głowę końską — jak mówią — „na siebie".

Z tego widzimy, że, aby zatrzymać ponoszącego konia, trzeba najprzód obciążyć tylną część grzbietu i krzyża przez pochylenie korpusu ku tyłowi i przez podniesienie końskiej głowy. Jestto jedyny sposób hamowania nie zaś zatrzymania głównego motoru.

Co do siodła i jego części składowych.

Czy to siodło angielskie, czy żołnierska terlica, wtedy jest prawidłowo położona na koniu, jeśli najniższy punkt jego zagłębienia wpada w najniższy punkt zagłębienia grzbietu.

Spód siodła spoczywać musi na żebrach, nie dotykając kręgów kości pacierzowej.

Popręg taśmowy, lub z mięsistego rzemienia przytwierdza siodło. Tutaj nadmienić muszę, że konie, o pra-

widłowej budowie konia wierzchowego nie wymagają bardzo silnego podciągania popręgów, przy czem siodło skłania się więcej do zsuwania się ku tyłowi, aniżeli ku przodowi. Siodło, zsuwające się ku przodowi, ugniata górną część przednich łopatek, a popręgi podrzynają pachwiny, aż do krwi.

Puśliska ze strzemionami, tak powinny być do siodła przytwierdzone, żeby jeździec, siedząc na koniu, mógł je skracać lub podłużać. Regulowanie długości strzemion, według długości ręki, jest, conajmniej — bezsensowne. Długość strzemion, dostosowywa się nie do długości ręki ale 1° do większej lub mniejszej beczkowatości końskich żeber i 2° do akcji konia.

(d. n.)

J. Hempel.

Monografja hodowli koni w Polsce przed wybuchem wojny.

(Dokończenie).

III. MAŁOPOLSKA.

Działalność organizacji społecznych, względnie państwowych.

Licencja ogierów.

8-go grudnia 1881 r. wyszło na podstawie uchwały sejmu Małopolskiego następujące rozporządzenie:

Ogiery znajdujące się w prywatnem posiadaniu musiały, o ile miały być używane do obcych klaczy, otrzymać licencję stosownie do określonych poniżej warunków. Ogiery będące własnością gminy lub kilku właścicieli razem były uważane jako prywatne.

Na podstawie wniesionych pisemnie podań wyznaczało Namiestnictwo odpowiednią ilość komisji składających się: z kierownika Depo lub jego zastępcy, dwu rzeczoznawców, mianowanych przez wydział rady powiatowej danej miejscowości, i weterynarza powiatowego.

Takie komisje urzędowały w okolicach, w których zgłoszono ogiery, i rozstrzygały większością głosów co do udzielenia licencji. Na żądanie jeździły za zwrotem kosztów do stadnin, w których stały ogiery zgłoszone. Komisje licencjonujące udzielały licencję na przeciąg 1—3 lat tym z pomiędzy przedstawionych ogierów, które były uznane po zbadaniu jako zdrowe, nieobciążone dziedzicznymi błędami, jako też stosowne do typu klaczy tego okręgu, w którym się znajdowały.

Kto ogiera nielicencjonowanego używał za wynagrodzeniem lub nawet bezpłatnie do obcych klaczy był karany grzywną — tak samo i właściciel klaczy, doprowadzający takową świadomie do ogiera nieposiadającego licencji.

Pokazy i wystawy.

W Małopolsce był ustanowiony komitet chowu koni przy Namiestnictwie, który w zależności od Ministerstwa rolnictwa zajmował się sprawami tyczącemi się hodowli koni w kraju. Do komitetu obradującego pod przewodnictwem każdorazowego Namiestnika należało 6 członków i 6 zastępców, z których jednego mianowało Namiestnictwo, drugiego Wydział Krajowy, trzeciego wybierało Towarzystwo Wyścigowe Lwowskie, czwartego Towarzystwo Wyścigów w Krakowie, piątego i szóstego oba dwa Towarzystwa rolnicze krajowe, które to korporacje mianowały także odnośnych zastępców.

Dwaj delegaci i dwaj zastępcy wybierani przez Towarzystwa gospodarskie Krakowskie i Lwowskie brali udział w obradach przybocznej rady chowu koni przy Ministerstwie rolnictwa w Wiedniu.

Głównym środkiem (oprócz stacji ogierów rządowych) podniesienia hodowli koni były pokazy połączone z premjowaniem, urządzane w tych powiatach, w których chów koni na to zasługiwał.

W skład komisji premiującej wchodził kierownik depo lub jego zastępca, dwóch członków komitetu przy Namiestnictwie i weterynarz powiatowy. Komisja ta mogła także zakupywać ogiery rozpłodowe przedtem w Ministerstwie rolnictwa pisemnie zgłoszone.

Pokazy koni, za poprzednim ogłoszeniem w starostwach i gminach, urządzano dorocznie w miastach powiatowych tych okolic, w których chów konia włościańskiego był w wyższym stopniu rozwoju. Takiemi miejscowościami były szczególnie: Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Sanok, Mościska, Rzeszów, Tarnów, Jasło i Nowy Sącz.

Premjowano klacze matki, źrebne lub z łoszętami, jednoroczne, dwuletnie i trzyletnie klaczki, które rokowały nadzieję, iż nadadzą się do hodowli. Ogierków nie premjowano.

Nagrody były następujące: srebrne i bronzowe medale i pieniężne premja.

Fundusze na te nagrody przeznaczał rząd, wydział krajowy i towarzystwa rolnicze. Klacze większej własności, o ile takowe doprowadzano, były nagradzane wyłącznie medalami i dyplomami, zaś włościańskie, jeśli na to zasługiwały, medalami i pieniędzmi, niżej klasyfikowane — tylko pieniędzmi.

Wystawy krajowe, na których współubiegały się o pierwszeństwo najznakomitsze stada z Małopolski, odbywały się: pierwszy raz w Krakowie, następnie w roku 1882 w Przemyślu, we Lwowie zaś pierwsza w r. 1877, druga w r. 1894.

Wystawy te były również licznie obsyłane końmi użytkowemi i włościańskiemi. Jury, złożone z najwybitniejszych znawców, rozdzielało nagrody honorowe, dyplomy i medale stadninom, włościanom zaś medale i nagrody pieniężne.

Handel końmi, ceny, straty wojenne.

W połowie XIX wieku odbywały się duże jarmarki na konie w Mościskach, Ustrzykowcach, Rzeszowie i Tarnowie.

Na te jarmarki przyprowadzali włościanie konie zbytkowe, użytkowe i robocze, brali także w nich udział niepośledni właściciele znaczniejszych stad, z bliższych i dalszych okolic. Z ich stajni konie bywały zwykle w dobrej kondycji i już wyjeżdżone. Można było widzieć przejeżdżane liczne pary i doborowe czwórki zaprzężone w eleganckich ekwipażach, kierowane przez panów, lub umiejętnie wykształconych woźniców, jeźdźców popisujących się na znakomicie wyszkolonych koniach, skaczących sprawnie przez ustawione doraźnie przeszkody. Z zagranicy, głównie z Wiednia, Berlina i Pesztu przyjeżdżali zawodowi kupcy i koniuszowie większych nawet dworskich stajen.

Odbywały się liczne tranzakcje. Z końcem stulecia, z powodu ułatwienia komunikacji przez zgęszczenie linji kolejowych, pomnożenia ilości pociągów, budowę lepszych dróg, jakoteż rozstawionych licznie komisji, zakupujących konie dla armji, przestali właściciele stad uczęszczać na jarmarki, które straciły dawną świetność. Wyprodukowane konie sprzedawano u siebie na miejscu.

Zestawienie cen uzyskiwanych za konie przedstawia się następująco.

W latach 1850 — 1890 konie szlachetne w początkach przeważnie pół krwi orjentalnej, tak zaprzężne, jak wierzchowe, roślejsze i szlachetniejsze szły w cenie 450 — 800 zł. r. w. a. wyjątkowo doborowe okazy osiągały cenę około 1.000 zł. r., zaś lżejsze i mniejsze konie tak zwane jukiery płacono 200 — 400 zł. r. Koń włościański i mniejsze konie robocze kosztowały wtedy między 50 — 100 zł. r.

Te ceny utrzymują się mniej więcej do roku 1900 z tą zmianą, że w koniach szlachetnych rozpoczęła się od roku 1896 sprzedaż rządowi ogierów rocznych, wychowanych następnie w stadzie w Radowcach.

Cena tychże zależnie od jakości wynosiła od 250 zł. r. w. a. do 1.200 k. (po zmianie waluty). Komisje remontowe rozpoczęły równocześnie zakupno trzyletnich koni, przeznaczonych na wychów w źrebięciarniach. Trzylatka płacono 300 zł. r. w. a. — 1.600 k. Po roku 1900 ceny znacznie się podniosły, zwiększył się popyt na konie, w szczególności wierzchowe ze stadnin renomowanych, za które amatorzy płacili do 5.000 k. Konie włościańskie i robocze także już miały większą wartość (300 — 600 k.).

Wojna zniszczyła dorobek setek lat. Część koni prywatnych zarekwirowano dla armji, pozostałe zrabował nieprzyjaciel i w ślad za nim ciągnące hjeny wojenne. Uratowane zostały klacze stadne w Baranowie, Pan Wasilewski z Markuszowej wyprowadził szczęśliwie znaczną część stada, hr. Mycielska i p. Ostoja-Ostaszewski kilka klaczy pełnej krwi na Węgry. Ocalały pojedyńcze sztuki w Dzikowie, Chorzelowie, Łańcucie i Dylągówce.

W wschodniej Galicji została zupełna tabula rasa. Co uratowano podczas inwazji rosyjskiej i co dokupiono w r. 1916 — 1917 z Austro-Węgier to zmiotła prawie doszczętnie ruchawka ukraińska i najazd bolszewicki. Konie włościańskie także w znacznym stopniu ucierpiały, głównie przez użycie ich do trenów, gdyż nieprzyjaciel małorolnych raczej oszczędzał. Ubytek ten nie dał się jednak w zachodniej Małopolsce zbyt długo odczuwać, skrzętni bowiem gospodarze małorolni pokryli zapotrzebowanie remontem wojskowym i zakupnem materjału przemycanego przez handlarzy, a starając się w szczególności o nabycie klaczy z przychówkiem uzupełnili po dziś dzień w całości poniesione straty. Większa własność zupełnie ogołocona z koni roboczych, także pokryła zapotrzebowanie w drodze kupna.

Wschodnia Małopolska jeszcze dotąd odczuwa poniesione kilkakrotnie klęski.

M. Jędrzejowicz.



KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Zawody konne w XIV pułku ułanów Jazłowieckich.**

Ogólne kierownictwo i organizacja sportu konnego leży w ręku Komitetu Sportowego pułku (prezes rtm. Kazimierz Plisowski).

Training mający na celu przygotowanie koni i jeźdźców do zawodów wiosennych, odbywał się w ciągu zimy, zawody zaś rozpoczęły się w maju.

Składały się one z sześciu dni sportowych.

Dzień I szy 10 maja.

Pogoda, tor lekki. Konkurs zwyczajny dla oficerów. 10 przeszkód wys. 1.00 mtr. szer. 3.00 mtr. Startowało 20 koni. Rozgrywano 1 nagrodę do wysokości 1.45 mtr.

1) por. Rozałowski — kl. Baśka (własna), 2) rtm. Plisowski—wałach Góral (służbowy), 3) por. Pulkiewicz—ogier Kaprys (własny).

Dzień II gi 13 maja

Pogoda, tor twardy. a) Konkurs zwykły dla oficerów. 10 przeszkód wysokości 1.00 mtr., szer. 3.00 mtr. Startowało 14 koni. Rozgrywano 1 nagrodę do wysokości 1.45 mtr.

1) por. Pulkiewicz — og. Kaprys (własny), 2) rtm. Plisowski — wałach Cab (służbowy), 3) rtm. Karski — wałach Hallali (służbowy).

b) Konkurs zwykły dla oficerów. 12 przeszkód wys. 1.10 mtr., szer. 3.00 mtr. Startowało 7 koni.

1) por. Ziemięcki — wałach Harc (służbowy), 2) rtm. Karski — wałach Hallali (służbowy).

c) Konkurs zwyczajny dla podoficerów. 10 przeszkód wys. 1.00 mtr., szer. 3.00 mtr.

1) plut. Lipniewski—wałach Judasz, 2) kpr. Sichowski — wałach Brylant, 3) wach. Matasow — wałach Wicher.

Dzień III ci 20 maja.

Deszcz, ślizko. a) Konkurs zwyczajny dla oficerów. 10 przeszkód wys. 1.00 mtr., szer. 3.00 mtr. Startuje 13 koni. Rozgrywka do 1.30 o drugą nagrodę.

1) por. Pulkiewicz— wałach Iris (służbowy), 2) ppor. Strużyński — wałach Edmund (służbowy), 3) ppor. Malczewski — Dzielny (służbowy).

b) Konkurs myśliwski dla oficerów. 15 przeszkód. wys. 1.10 mtr., szer. 3.50 mtr. (W parcours'ie trudny stromy zjazd długości około 50 mtr.). Start. 10 koni.

1) ppor. Grudziński — wałach Fik (służb.) 2 m. 12 s., 2) płk. Plisowski — wałach Cab (służb.) 2 m. 33 s.

c) Bieg myśliwski za mastrem dla podoficerów. (W terenie, około 6 klm.).

1) plut. Moycho — kl. Fibra, 2) kapr. Sichowski — wał. Eros.

Dzień IV-ty 25 maja.

Pogoda, tor dobry. a) Bieg myśliwski za mastrem w terenie dla oficerów. Parcours w górzystym terenie około 7 klm. zakończony b. ładnym finishem na torze.

1) ppor. Grudziński — wałach Fik (służb.), 2) ppor. Szyld — wałach Furjat (służb.).

b) Konkurs zwyczajny dla podoficerów. 12 przeszkód wys. 1.00 mtr., szer. 3.00 mtr. Stawało 15 koni.

1) kpr. Strzygocki—wałach Kastor, 2) plut. Drozd—wałach Hryć, 3) wachm. Sołowij — wałach Grubas.

c) Gymkhana dla ułanów.

Dzień V ty 10 czerwca.

Pogoda, tor suchy. a) Konkurs zwyczajny dla oficerów. 10 przeszkód wys. 1.10 mtr., szer. 3.50 mtr. Startowało 10 koni.

1) ppor. Chomikowski - wał Czatyr, 2) rtm. Mosiewicz — wałach Doniec.

b) Zawody o mistrzostwo szwadronu we władaniu białą bronią. 8 łóż i 8 chochłów. Zwyciężył I szwadron.

c) Konkurs zwyczajny dla oficerów. 10 przeszkód wys. 1.20 m. szer. 3.50 mtr

Nagrodzeni: 1) major Kulesza — wałach Komar (służbowy), ppor. Nowacki — wałach Ingusz.

Dzień VI ty 27 czerwca.

Pogoda, tor ciężki. Rozgrywano nagrody ofiarowane przez Elżbietę i Alberta hr. Wielopolskich i płk. hr. Przeździeckiego.

a) Konkurs zwyczajny dla podoficerów. 10 przeszkód wys. 1.10 mtr., szer. 3.00 mtr. Stawało 19 koni.

1) wachm. Gadzin — wał. Iris, 2) wachm. Sołowij — wałach Grubas, 3) plut. Mojcho—kl. Fibra, 4) plut. Dworzański — wałach Zasław.

b) Konkurs zwyczajny dla oficerów. 12 przeszkód wys. 1.10 mtr., szer. 3.50 mtr.

Startowało 20 koni. Rozgrywano I i II nagrodę do wysokości 1.50 mtr.

1) rtm. Godlewski — wałach Arbiter (własny), 2) por. Ziemięcki — wałach Harc (służb.), 3) ppor. Malczewski — wałach Dzielny (służb.), 4) por. Szyld — wałach Orlik (służb.).

c) Konkurs myśliwski dla oficerów. 15 przeszkód wys. 1.15 mtr., szer. 3.50 mtr. Stawało 13 koni.

1) rtm. Godlewski — wałach Arbiter, 2) ppor. Malczewski — wałach Dzielny.

Ten konkurs obfitował w wypadki bowiem upadli z końmi i doznali obrażeń porucznicy: Skibiński, Szyld i Ziemięcki.

Terenem zawodów był plac ćwiczebny pułku w koszarach na Jałowcu (we Lwowie).

Podnieść należy, że widocznym rezultatem pracy Komitetu Sportowego było osiągnięcie jednolitego stylu

jazdy i skoku, oraz dobra forma koni, co zaznaczyło się szczególnie w biegach myśliwskich, gdzie po 7 kilometrowym parcour'ze w trudnym, górzystym terenie, konie dawały bardzo ostry finish i kończyły wyścig w doskonałej formie.

— **Koło Sportowe 2 p. uł. Grochowskich im. gen. Dwernickiego.**

Siódmy dzień zawodów hippicznych, 15 lipca 1922.

Oficerski konkurs hippiczny, II kategorji, 10 przeszkód, 1.10 mtr., norma 2.15 mtr. 3 nagrody honorowe K. S. 2 p. uł.

1) Salome kl. gn. rtm. Dzierdziejewski, 2) Zośka, kl. gn. rtm. Dzierdziejewski, 3) Herod wał. gn. ppor. Szosland.

Ósmy dzień 26 lipca 1922.

Program tego dnia został niezakończony z powodu deszczu, który padał w ciągu trwania zawodów prawie bez przerwy i pod koniec doprowadził grunt do niemożebnego stanu. W trybunie sędziowskiej przewodniczył płk. Orzechowski i byli obecni: płk. Ślaski, ppłk. Podhorski i wielu innych.

I. Konkurs o pierwszeństwo szwadronów; po 8 jeźdźców ze szwadronu pod dowództwem oficera, składał się z dwóch prób:

A. Bieg patrolowy w terenie 8 klm.

B. Konkurs grupowy całą ekipą. 8 przeszkód, 100 ctm.

1) Patrol 3-go szwadronu D-ca ppor. Skrzyński, 2) Patrol 4-go szwad. D-ca ppor. Małachowski, 3) Patrol 1-go szwadr. D-ca ppor. Sałasz.

II. Władanie bronią białą. Po 1 sekcji od szwadronu pod dowództwem podoficera; 4 szable i 4 lance; cała ekipa szarżuje jednocześnie. 3 nagrody honorowe K. S. 2 p. uł. dla szwadronów.

1) Sekcja 3-go szw. D-ca plut. Banaś, 2) Sekcja 1-go szw. D-ca plut. Purkiewicz, 3) Sekcja 2 go szw. D-ca kapr. Tylutki.

III. Oficerski konkurs hippiczny, II kategorji, 12 przeszkód, 110 ctm., norma 2 m. 40 s., 3 nagrody honorowe K. S. 2 p. uł.

1) Klaczka kl. szp. rtm. Lechowski, 2) Cześnik wał. szp. ppor. Szosland, 3) Lejbuś wał. kary ppor. Karczewski.

ZAGRANICZNA.

— **Według statystyki francuskiej do 1 sierpnia** najwięcej wygrały konie:

3 l.	Kefalin	625.900 fr.
4 l.	Kircubbin	428.825 „
3 l.	Ramus	380.525 „
3 l.	Joyeux Drille	298.500 „
4 l.	Ksar	199.550 „
3 l.	Mazeppa II	180.200 „
3 l.	Pellsie	166 225 „
3 l.	Grillemont	153.300 „
5 l.	Zagreus	153.250 „
3 l.	Gaurisankar	149.450 fr.
3 l.	Mont Blanc	144 000 „
4 l.	Fléchois	130.700 „
3 l.	Frisky	125.950 „
3 l.	Zariba	112.725 „
2 l.	Pavillon	109 975 „

Najwięcej wygrały produkty następ. reproduktorów.

Alcantera II	772.040 fr.
Rabelais	749.030 „
Sans le Sou	713.063 „
Sardanapale	505.785 „
Sans Souci II	454.294 „
Captivation	428 825 „
Prestige	342.315 „
Brûleur	334.680 „
Isard II	294.785 „
Verwood	285.025 „

Do 20 sierpnia najwięcej zwycięstw odnieśli żokieje:

O'Niel	112	Winkfield	37
Bellhouse	70	Bartholomew	37
Mac Gee	56	Stern	23
Sharpe	46	Haynes	22
Garner	42	Brethes	21

— **Statystyka angielska na 20 sierpnia** wykazuje, że najwięcej wygrały stajnie:

J. K. M. Króla Ang.	5 koni	8 zw.	4.285 Ł
Ld. Woolavingtona	9 „	16 „	29.191 „
Sir G. Bullougha	6 „	12 „	16.453 „
Ld. Derby	13 „	22 „	13.656 „
Ld. Queenborougha	2 „	2 „	13 176 „
Ld. Astora	2 „	4 „	13 035 „
p. B. W. Parr a	2 „	4 „	12.524 „
p. S. Tattersall	5 „	9 „	11.477 „
p. Jas White	14 „	22 „	10.315 „

Konie:

4 l. Golden Myth og. gn. (Tredennis i Golden Lily) 4 zw. 14.435 Ł.

3 l. Captain Cuttle og. kaszt. (Hurry On i Belavista) 3 zw. 14 179 Ł.

3 l. Pogrom kl. gn. (Lemberg i Popingaol) 2 zw. 11.370 Ł.

3 l. St. Louis og gn. (Louvois i Princess Sterling) 1 zw. 10.645 Ł.

3 l. Silver Urn kl. kaszt. (Juggernaut i Queen Silver) 3 zw. 10.004 Ł.

2 l. Town Guard og. gn. (Hurry On i William's Pride) 4 zw. 9.132 Ł.

3 l. Spike Island og. gn. (Spearmint i Moll Desmond) (Irl. 2 Gw. i D.) 6.755 Ł.

4 l. Tetrabbazia kl. gn. (The Tetrarch i Abbazia) 3 zw. 4.835 Ł.

Dzieci reproduktorów:

Hurry On	8 koni	26.704 Ł
Lemberg	19 „	25.432 „
Tredennis	9 „	18.118 „
Spearmint	11 „	15.637 „
Tracery	16 „	14.313 „

The Tetrarch	14 koni	14.094 Ł
Juggernaut	7 „	13.203 „
Sunstar	21 „	13.150 „
Swynford	17 „	12.388 „
Bachelor's Double	15 „	11.983 „

Najwięcej wyścigów wygrali żokieje:

Donoghue	73	Gardner	41	Lane	36
Elliott	52	W. Smyth	41	Childs	34
Whalley	45	Beary	41	Carslake	34

— **Walverhampton**, 22 sierpnia.

The Walverhampton Breeder's Foal Plate, 500 Ł, 2.000 mtr.

Saint Louis $59^1/_2$ kg. (Louvois i Pr—ss Sterling) Lady Queenborough, ż. Archibald — 1, Clincker $49^1/_2$—2, Canopus 49 — 3, b. m. 2 konie. Wygrane o 5 dług. Cota 1:9.

— **Deauville**, 26 sierpnia.

Prix de la Plage Fleurie, 30.000 fr., 1.600.

Zariba kl. gn. 3 l., $52^1/_2$ kg. (Sardanapale i S nt Lucre) p. M. Boussacs, ż. Farner—1, Select 4 l., 52 kg.—2, Bomarsund 4 l., 55 kg. — 3., b. m. 3 konie. Wygr. o $2^1/_2$ dług. Tot. 26.50 za 10.

27 sierpnia.

Prix de la Reine Mathilde, 15 000 fr., 2.000 mtr.

Kefalin 3 l., 57 kg., ż. Donoghue — 1, Gaurisankar 3 l. 57 kg. — 2, Dauphin 4 l., 62 kg. — 3, b. m. Mont Renaud. Wygr. o $^1/_2$ dług.

— **York**, 30 sierpnia.

The Duke of York Stakes, 1.107 Ł, $1^1/_4$ mili dla 3 l.

Corcyrian og kaszt. (Corcyra i Goura) Sir G. Murray's, ż. Carslake — 1, Lady Juror — 2, Clackmannan — 3., b. m. 2 konie. Wygr o $^1/_2$ dł. w 2 m. $9^3/_5$ s Cota 3 : 1.

The Convivial Produce Stakes, 844 Ł, 5 furl. dla 2 l.

Town Guard og. gn. 9 st. 10 lb. (Hurry On i William's Pride) Ld. Woolavingtona, ż. Archibald — 1. Kepplestone (9 st. 1 lb.) — 2, Helga (8 — 11) — 3, b. m. 3 koni. Wygrane łatwo o $^1/_2$ dł. w 1 m. $1^3/_5$ s. Cota 1:4.

31 sierpnia.

„The Gimcrack" dla 2 l., 1.000 Ł, 6 furl.

Town Guard Ld. Woolavingtona (9 st. 7 lb.) ż. Archibald — 1, Tranquil (8—4) — 2, Karl (8—7) — 3, b. m. 4 konie. Wygr. o 4 dł. w 1 m. $15^1/_5$ s. Cota 1 .2.

The Great Yorkshire Stakas, 1.675 Ł, $1^1/_2$ mili dla 3 l.

Express Delivery og. gn. 9 st. 1 lb. (Farman—Mrs Gamp (8—9) p. A. James, ż. Gardner—1, S l-ver Band (8—9)—2, St. Louis (9—7) — 3. Wygr. o szyję w 2 m. $45^3/_5$ s. Cota 9 : 4.

Redaktor i wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.